

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 70 gr. a odnose-  
niem przez pocztę 81 gr. więcej. W wy-  
padkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa,  
służenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa  
żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub swrotu ceny abona-  
mentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor  
przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Re-  
dakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickie-  
wicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 304.282.

*Sumieniem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!*

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7  
tam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam. w  
wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu  
udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi  
trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądo-  
wym śledztwie należności rabat spada. Dla spraw spornych jest  
właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisanie  
miejsc ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo  
zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 90

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek dnia 6 sierpnia 1936 r.

Rok 17

## RODACY!

Strasliwa katastrofa żywiołowa dotknęła w sposób b. ciężki poważną część rolnictwa czterech południowych powiatów województwa pomorskiego. Szczególnie ciężko klęskę huraganu odczuł cały szereg miejscowości powiatu toruńskiego, gdzie setki budynków leży w gruzach, a całe zbiory tegoroczne zostały zupełnie zniszczone.

Niemniej dotkliwie klęską żywiołową została dotknięta znaczna część miejscowości powiatu wąbrzeskiego oraz poszczególne grupy rolników na naszym terenie.

Głód i nędza grozi dziś tysiącom rodzin rolniczych. Warsztaty ich pracy leżą w gruzach; nie posiadają oni zboża na zasiew, na wyżywienie rodziny, brak im nieraz dachu nad głową.

Obowiązkiem moralnym całego społeczeństwa jest przyjść z natychmiastową pomocą dotkniętym klęską żywiołową, gdyż o własnych siłach ludzie ci nie będą nietylko w stanie dźwignąć swoje warsztaty pracy, ale przeżyć kilka najbliższych tygodni lub miesięcy.

Powiat wąbrzeski, który częściowo odczuł klęskę na swoim terenie ma obowiązek przyjść z wydatną pomocą tak swoim poszkodowanym, jak również swym braciom z powiatów sąsiednich.

Celem skoordynowania akcji pomocy został w dniu 4 sierpnia br. powołany do życia POWIATOWY KOMITET POMOCY DLA OFIAR HURAGANU, który postanowił utworzyć komitety lokalne, któreby zajęły się techniczną stroną zbiórki ofiar na rzecz poszkodowanych.

Komiteta apeluje niniejszem do całego społeczeństwa powiatu wąbrzeskiego o jaknajbardziej wydatną pomoc ofiarom klęski.

W szczególności Komitet zwraca się z gorącą i serdeczną prośbą do rolnictwa powiatu wąbrzeskiego, ażeby w odczuciu tragicznej sytuacji tych, którym zniszczone zostały plony, budynki, inwentarze, zechcieli jaknajrychlej i jaknajwydatniej przyczynić się ofiarami w naturze do zaspokojenia pierwszych potrzeb braci rolniczej dotkniętej klęską.

Komiteta zwraca się z gorącym apelem, ażeby na cele powyższe rolnictwo dało przedewszystkiem zboże, przyczem jako najniższą normę ofiary zechciało przyjąć 2 kg. żyta z 1 ha ziemi średniej (1 kg. żyta z ziemi lekkiej).

Komiteta zwraca się z taką samą prośbą do obywateli miast Wąbrzeźna, Kowalewa i Golubia oraz do wszystkich innych obywateli powiatu poza rolnictwem, ażeby również pospieszyli z pomocą, składając ofiary o ile możliwości w gotówce.

Obywatele! — Kto szybko daje, dwa razy daje. Pamiętajcie, że pomoc w nieszczęściu to rzecz wielka i święta.

### POWIATOWY KOMITET POMOCY DLA OFIAR HURAGANU.

Starosta Powiatowy — Kalkstein; (—) Boldt; (—) Budniewski; (—) Cieszyński; (—) Dąbski; (—) Ewertowski; (—) Ks. Grzechowski; (—) Kaucz. (—) Klimek Wl. (—) Krużycki; (—) Kossek; (—) Leśniak; (—) Lipecki; (—) Ks. Dr. Lęgowski; (—) Łukasiewicz; (—) Matuszak; (—) Nałęcz; (—) Pankowski; (—) Patrzykont; (—) Pflug; (—) Rząsa; (—) Ratkowski; (—) Reiske (—) Sojecki; (—) Schwarz burm.; (—) Szytkowski; (—) Szczuka B.; (—) Szust; (—) Szalach; (—) Waliłoga; (—) Wachowiak; (—) Wasilewski; (—) Wilamowski; (—) Wrzesiński. —

## Hiszpania — zagadnieniem międzynarodowym

Przedłużająca się wojna domowa w Hiszpanii nadaje całej tej tragicznej sprawie charakter coraz bardziej międzynarodowy. Nota francuska, skierowana do Londynu i do Rzymu w sprawie ustalenia neutralnego stanowiska mocarstw wobec wypadków hiszpańskich uczyniła już z zagadnienia tego przedmiot rokowań dyplomatycznych, do których mają być wciągnięte również Niemcy. Bez względu na to, jak się rokowania te rozwiną, sytuacja europejska wzbogacona została o nowy element niepokoju i napięcia.

I rzecz ciekawa: napięcie to znowu następuje w basenie morza Śródziemnego, gdzie tak niedawno, z racji walk w Abisynji, istniało przecież poważne zarzewie wybuchu nowej wojny europejskiej. Teraz ponownie widzimy nagromadzoną u wybrzeży hiszpańskich flotę międzynarodową. Marynarka wojenna Wielkiej Brytanii znowu rozwinęła aktywność, gromadząc się dookoła Gibraltaru, punktu również drażliwego dla imperjum brytyjskiego, jak zagrożony niedawno kanał Suezki.

Przed umiędzynarodowionym i neutralnym Tangierem, zarządzanym przez komisję kierowaną przez delegatów Anglii, Francji, Włoch i Portugalii, mogą w każdej chwili rozegrać się walki między flotą wierną Madrytowi, a siłami powstańcami. Walki te gotowe są zagrozić neutralności tego masta i wywołać niebywale komplikacje.

Sprawa samolotów włoskich, lecących w stronę Marokka hiszpańskiego, wywołuje w prasie zachodnio - europejskiej namętne dyskusje. Jednocześnie emisariusze rządu madryckiego otwarcie wzywają zagraniczne „irony ludowe” o pomoc, starając się jednocześnie zdobyć ma-

terjały wojenne, środki pieniężne, a nawet ochotników we Francji, a zapewne i w Rosji sowieckiej, która wyraźnie stanęła po stronie zaatakowanego rządu.

Obawiać się należy, że jeżeli wypadki w Hiszpanii nie zakończą się szybko, na co, nie-



W Hiszpanii ludność syta rządów czerwonych chwyciła za broń. Na obrazku oddział powstańców.

słoty, nie zanosi się, — sytuacja międzynarodowa dookoła tego kraju znacznie się zgęszczać. — Nie zapominajmy o wielkim splocie wszelakich interesów, tam zaangażowanych. Nie zapomnijmy, że układ sił nad morzem Śródziemnym interesuje w najwyższym stopniu wszystkie wielkie mocarstwa.

Anglia troszczyć się musi o Gibraltar, stanowiący ranę w sercu hiszpańskim i o swobodne jego połączenie z Maltą i Suezem. Francja dbać musi o wolne połączenie ze swymi posiadłościami w Afryce. Marokko podzielone jest między protektoraty Francji i Hiszpanji, lecz strefa Tangieru jest umiędzynarodowiona. Znałe są jednocześnie ambicje Włoch, czy uczynić z morza Śródziemnego „mare nostrum”, wskrzeszonego imperjum rzymskiego. Pamiętajmy też, że Niemcy zawsze interesowały się sprawami marokańskimi.

Przecież kryzys, który doprowadził w końcu do wojny światowej, tam się właściwie rozpoczął. W roku 1904 wyładował nagle w Tangierze b. cesarz Wilhelm II, rzucając pod adresem Francji wyzywające groźby. A w roku 1912 krążownik niemiecki „Panther” zawiął do portu Agadir, wywołując niebywale napięcie dyplomatyczne. Dziś, gdy Niemcy dążą do odzyskania kolonii, napewno nie będą bezczynne wobec ewentualnych komplikacji. Niedarmo zanotowano niezwykłą koncentrację floty niemieckiej na wodach hiszpańskich. Sytuację zaostrza fakt, że nie mamy do czynienia ze zwykłymi wypadkami politycznymi, ale z wielkimi (Dalszy ciąg na str. 2-ej)

(Dokończenie ze strony 1-szej.)

namiętnościami doktrynalnymi, które poruszają do głębi nie tylko Hiszpanów, ale i inne narody. Toczy się w Hiszpanii walka dwóch światopoglądów: nacjonalistycznego i komunistycznego. Zwycięstwo jednego lub drugiego kierunku wpłynąć może poważnie na rozwój wypadków w Europie.

Wiadomo, jaką wagę jeszcze Lenin przykładał do Hiszpanii. Triumf ostateczny komunizmu w tym kraju, — gdyż nikt nie wątpi, że w razie zwycięstwa wojsk Madrytu, opanują sytuację czynniki skrajne, które już tam odsunęły w cień legalnego władzę prez. Azany, — byłby wielkim atutem w akcji Kominternu na terenie Europy. Z drugiej strony klęska czerwonych na półwyspie Iberyjskim stanowiłaby wzmocnienie państw „autorytatywnych” oraz tendencji silnych zwłaszcza w Niemczech, by wytworzyć przeciw komunistycznej Moskwie jednolity front państw europejskich.

W każdym bądź razie wypadki hiszpańskie przyczyniają się do dalszego rozdzarcia Europy na dwa obozy państw autorytatywnych oraz państw demokratyczno - marksistowskich. — Podział to niezwykle niebezpieczny, opierający się bowiem nie na interesie lub rzeczowym układzie sił, lecz na namiętnościach. Widzimy już zresztą, że podobnie, jak wypadki w Abisynji, wojna domowa w Hiszpanii potęguje zatarg wewnętrzny w opinii francuskiej.

Temu rozdzarcu Europy przeciwstawić się musi polityka państw, niezależnych wobec obu tych frontów i pełniących w czasach obecnych zbawienną politykę równowagi i faktycznych stróżów pokoju. Na Wielkiej Brytanji zwłaszcza ciąży znowu wielka odpowiedzialność. Ostateczny podział Europy na dwa obozy musiałby w końcu doprowadzić do wojny.

Polska, która również utrzymuje równowagę na doniosłym odcinku między Niemcami a Sowietami może jedynie pragnąć, by Hiszpania wyszła z obecnej opresji jako czynnik niezależny i samodzielny, strzegący również pokoju, w punkcie, gdzie krzyżują się różne interesy wielkich mocarstw. —

\*\*\*\*

**ROZBILI WOJSKA RZĄDOWE.**

LIZBONA. Wedle nadeszłych tu wiadomości, kolumna wojsk powstańczych, która wyruszyła z Walencji, rozbiła wojska rządowe i milicję ludową pod miejscowością Cepillo w pobliżu granicy portugalskiej. 12 oficerów i 25 karabinierów wojsk rządowych przekroczyło granicę portugalską.

Na froncie północnym w obszarze Guipuzco działania wojenne ustały. Artylerja fortów — Gualupe i San Marco milczy. Padają silne deszcze. Horyzont zasłonięty jest ciężką mgłą.

Pomimo złych warunków atmosferycznych, nad Sebastian krąży samoloty —

**KOŚCIOŁY ZAMIENTIONE NA WIEZIENIA.**

MADRYT. Rząd opublikował przez radio następujący komunikat:

Zaarestrowano biskupa Jaen Membres oraz członków jego rodziny — w momencie usiłowania ucieczki. Arestowania dokonała milicja. Biskupa osadzono w katedrze, zamienionej na więzienie. Siostra biskupa miała przy sobie milion pesetów. Podczas rewizji w pałacu biskupim znaleziono 8 milionów pesetów i liczne kosztowności, które skonfiskowano i zdeponowano w Banku Hiszpańskim.

**BOMBA NA OLTARZU.**

PARYŻ. Donoszą z Saragossy, że wykryto tam bombę, ukrytą za statuą Maiki Boskiej del Pilar w katedrze. Bombę jak sądzą podrzucił anarchista. Burmistrz zorganizował procesję — dziękczynną z okazji ocalenia katedry od wybuchu.

**SPRZEDAJĄ SAMOLOTY.**

LONDYN. Dziennik „Star” donosi, że w ostatnich dniach sprzedano do Hiszpanii szereg samolotów angielskich, które odesłane zostały na miejsce przeznaczenia.

PARYŻ. Socjalistyczny „Poulaire” donosi z Medjolanu, że zakłady lotnicze „Breda” pracowały ostatnio dniami i nocami nad usuwaniem napisów z wyprodukowanych już samolotów bombardujących. 12 samolotów tego typu startować miało 27 lipca w kierunku Sardynji, a drugich 12 odleciało do innych miejscowości. Dziennik donosi również o dostawie 10 trójmotorowych samolotów przez fabryki w Sesto San Giovanni, Sesto Gallende i Conette Pozzuoli.

**NOWY INSPEKTOR OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA.**

Pan Prezydent R. P. mianował w dniu 5 bm. Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa generała brygady dr-a ZAJĄCA JÓZEFA, dowódcą O. K. 6. generała brygady Tokarzewskiego — Karaszewicza Michała i dowódcą O. K. 3 generała brygady Kleberga Franciszka.

**ZGON DR. STEINBORNA.**

TORUŃ. W środę wieczorem zmarł w wieku lat 68 były senator dr. Otto Steinborn, pierwszy prezydent miasta Torunia i znany działacz społeczny.

**ZUCHWAŁY NAPAD.**

WEJHEROWO. W lesie w odległości 3 km. od Wejherowa trzech nieznanymi osobników napadło z rewolwerami w ręku na kilka kobiet wracających z targu. Jeden z napastników był uzbrojony w sztylet. Sprawcy przeszukali kieszki i torebki steryzowanych kobiet, zabierając portmonetki z zawartością kilkunastu złotych, poczem zbiegli do lasu. Ponieważ poszkodowane kobiety zgłosiły o wspomnianym napadzie dopiero po upływie dwóch dni, zarządony pościg nie dał narazie pozytywnego wyniku.

**PONIOSŁA UROCZYŚĆ W POZNANIU.**

W Poznaniu odbyła się w niedzielę 2 bm. uroczystość wręczenia sztandaru 7 pułkowi strzelców konnych, ofiarowanego przez Polonję amerykańską. W uroczystości wziął udział generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz Smigły, wygłaszając przemówienie o miłości Ojczyzny Polaków, zamieszkałych w Ameryce.

**SKUTKI WIELKIEJ ULEWY.**

TOKJO. Nad południową częścią Korei przeciągnęła katastrofalna ulewa. 17 osób poniosło śmierć, 7 zginęło bez wieści, zaś 100 osób odniosło rany. Straty materialne są znaczne. Woda uniosła około 150 domów. Komunikacja kolejowa jest całkowicie utrzymana. —

**CUD W WIOSCE SABINO.**

Ludność najbliższych okolic Rzymu poruszona została ostatnio niezmiernie zagadkowym zjawiskiem, które w tych dniach zdarzyło się w niewielkiej wiosce Sabino w diecezji Rieti w odległości 100 km. od Rzymu.

Mianowicie podczas Mszy św. odprawianej przez miejscowego proboszcza Codipietro Rafaela, w chwili łamania Hostji wytrysnęła z niej żywa krew, plamiąc korporał i inne znajdujące się poblizu przedmioty liturgiczne.

Wywołało to zrozumiałe wzruszenie kapłana i poruszenie obecnych w świątyni wiernych.

**Co słychać?****Z KRAJU**

+ Na polach w pobliżu wsi Krynice, spadł samolot, lecący ze Lwowa do Dębina. Dwaj pozostający w samolocie lotnicy ponieśli śmierć.

+ W piątek, gwałtowny pożar zniszczył zupełnie wieś Horoszki. Spłonęło 80 domów mieszkalnych i kilkadziesiąt budynków gospodarczych. W płomieniach zginęło dużo bydła. — Kilka osób odniosło poparzenia.

+ Wilczur właścicielki realności p. Krawcowej we Lwowie zażył jej 5-letniego synka Romana, który spał na krześle w ogrodzie. Pod krzesłem spał pies, a gdy dziecko, w czasie snu spadło z krzesła na psa, wilczur chwycił je za gardło i przegryzł krtań.

+ Udający się w piątek rano do pracy w Zakopanem robotnicy zaterudnieni przy kolejce linowej, zauważyli wiszące na pasku zwłoki mężczyzny. Jak się okazało, wiszącym był Moryc Schweicer — kupiec z Katowic, który popełnił samobójstwo z niewiadomych jeszcze przyczyn.

+ Straż graniczna wpadła na trop wielkiej afery dewizowej, w związku z którą aresztowano właściciela kantoru wymiany — Kanner, inż. Józefa Thorna i brata jego Ottona ze Lwowa, jako silnie wmiieszanych w tę sprawę. Szczegóły sprawy władze utrzymują narazie w tajemnicy, by móc ująć całą szajkę aferzystów.

**Z ZAGRANICY**

+ W Kanadzie, w prowincji Ontario, spalili się las. Szkody obliczają na 3 milj. dolarów. — Ogień gasiło 3 tys. ludzi.

+ Na lotnisku Sataken spadł szybowiec pilotowany przez szefa olimpijskiej drużyny szybowcowej Austrii, Ignacego Stiefsohna. Pilot zabił się na miejscu.

Fakt, poparty dowodami rzeczowymi przedstawiono ordynariuszowi diecezji biskupowi Rinaldiemu, który zarządził natychmiast ściśle zbadanie zjawiska.

Jak się zdaje, wykluczona jest w tym wypadku wszelka możliwość błędu lub omamienia. Zjawiskiem w Sabino zainteresowało się również święte — Oficjum, które istotę jego i znaczenie osądzi.

**NIEMCY ZAOPATRUJĄ WĘGRY W APARATY LOTNICZE.**

Węgry zakupiły w Niemczech 1 aparat typu Heinkel H. E. 70 i trzy junkersy J. 52. Heinkel będzie przeznaczony do nowych lotów pocztowych, junkersy do komunikacji pasażerskiej.

HENRY BORDEAUX  
**ZABAWA  
W MORDERSTWO**  
POWIEŚĆ  
PRZEKLAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

44)

Państwo Aisery opowiadają dokładnie scenę z murder-party, która rozegrała się w pokoju hrabiny de Foix. Stamtąd, zaraz po wystrzale wybiegła mocno podniecona Clarisse Villevert. Pan d'Aubré, przypomniawszy, że jest sekretarzem ambasady w Bernie, opowiada, że „gwiazdziej” polecono przeprowadzić go do pokoju, w którym miała odegrać rolę zmarłej. Zdenerwowana, nie czekała na niego. Odnalazł ją już po następnym wystrzale. Mówił do niej myśląc, że gra tylko swą rolę, ale nie odpowiedziała, co go nie zaniepokoiło, ponieważ daleki był od tego rodzaju podejrzeń.

— Czy pan się do niej nie zbliżył?

— Nie.

Mer, który chciałby już zakończyć tę nudną wizytę, proponuje pójście do zmarłej. Wszyscy idą więc na górę z hrabią de Foix na czele. Tuż za nim kroczą żandarmi, pod których ciężkimi butami skrzypią schody. Pozostała tylko Claire de Maur i lord Musgrave, jako że szukają samotności, i Izabella, która nie mogłaby znieść drugi raz tego widoku. Jerzy d'Aigues śpieszy razem z Japończykami, Amerykanami, Albańczykami i Włochami. Hrabina de Foix idzie również, choć z przykrością, za nią pani Rowsell i sir Brian. Werwa profesora przycichła, a ciekawość zwraca się tylko w kierunku rzeczy przyjemnych. Hrabina myśli o tem

niefortunnym wydarzeniu, które tak przykro zakończyło zabawę. Piotr Bussy, dramaturg, zastanawia się nad użytym tematu w najbliższej sztuce. Wszyscy śpieszą za przedstawicielami władz.

W pokoju, w świetle przyćmionej abażurem lampy, siedzi przy łóżku pani de Maur i cicho przesuwając ziarnka różańca, modłąc się za tę lekkomyślną duszę, która opuściła tak piękne ciało. Ją właśnie widzi się na pierwszym planie. Żandarm bezlitośnie przekręca kontakt i światło z żyrandola pada, jak deszcz ognia na aktorkę, leżącą w swej purpurze. Na sukni prawie nie widać plam krwi. Nie byłoby też widać małego rozdzarcia w okolicy serca, gdyby nie spalony w tem miejscu materiał. Zwrócona trochę nabok twarz o rysach czystych, które były chwałą ekranu, zachowały na policzkach sztuczne rumieńce, wyglądające teraz jak czerwone okrągłe plamy. Woskowa bladeść ogarnęła już czoło, szyję i piękne nagie ramiona. Z umalowanych ust sączy się piana. Przymknięte oczy są już bez wyrazu. Poprzez powieki widać zamglone źrenice. Nikt nie może teraz zrozumieć, że przed chwilą można było uwierzyć w grę choćby doskonałą, choćby nawet przy słabym oświetleniu. Śmierć nie pozwala się naśladować i największe artystki dają tylko jej transpozycję uderzającą sztucznością teatralną. Gwałtownie narzucona wszelkiemu stworzeniu zachowuje swą twardość i okrucieństwo. Rozdarte przez piorun drzewo nosi ślady burzy.

Na odgłos jakby czkawki, czy szlochu hrabina de Foix odwraca się i patrzy bacznie w oczy swemu przyszlęmu zięciowi. Jerzy najwidoczniej rozpacza. Nikt inny nie zwrócił na to uwagi, tak absorbujący jest straszny widok. Doktor Dominant jest już na swoim miejscu, tłumaczy władzom przy-

czynny z punktu widzenia medycznego i przedstawia materialne dowody samobójstwa, pozycję ręki i drogę, jaką przebył pocisk. Z pomocą niewzruszonego żandarma unosi bezwładne ciało.

— Widzą państwo — jak ta ręka trzyma rewolwer. Strzeliła z bardzo bliska, widać bowiem ślad ognia na sukni, a nawet na ciele. Bez tego trudno byłoby dostrzec ranę. Rewolwer był małego kalibru i łatwy do użycia.

Żandarm wziął do ręki rewolwer i ogląda go uważnie.

— To browning — mówi — wystrzelono dwa pociski z sześciu.

— Rzeczywiście — wtrąca hrabia de Foix, który nie odrywa wzroku od oczu Jerzego d'Aigues — pierwszy wystrzeliła panna Villevert w pokoju mej żony, zajętem przez panią Aisery, jako pierwszą ofiarę naszej murderparty. Pierwszy raz wystrzelono przez okno.

— To się zgadza — odrzuca żandarm. — Ale nie należało jednak posiłkować się nabitym rewolwerem w tej zabawie.

— Ma pan tysiącrotnie rację. Można było w ten sposób uniknąć nieszczęścia...

— Było i tak nieuniknione — przerywa mu doktor.

— Oto, jak to się stało. Nabity kapiszonami, rewolwer bębenkowy, którego miano użyć, zaginał w ostatnim momencie. Trzeba go było zastąpić browningiem. Wahalem się, zanim powierzyłem go panie Villevert, ale zapewniła mnie, śmiejąc się, że umie doskonale obchodzić się z bronią, że często ma z nią do czynienia i że zresztą stale nosi rewolwer przy sobie, gdyż przeważnie późno wraca do domu.

## Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

### Ogólne

— Dla dobra interesantów. Pan prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie dotyczące przyjmowania interesantów w urzędach. We wszystkich urzędach w dni urzędowe obowiązuje jednakowo czas przyjęć od godz. 10 do 12-tej. Interesanci zamiejscowi, którym okoliczności od nich niezależne często uniemożliwiają przybycie do urzędu w oznaczonym czasie, mogą być przyjmowani poza godzinami przyjęć. Ujednostajnienie czasu, przewidzianego na przyjęcia na całym obszarze Rzeczypospolitej ma doniosłe znaczenie dla obywatela, który otąd nie będzie potrzebował tracić czasu i energii na zasięganie informacji, kiedy i w jakim czasie i w jakim urzędzie — mógł być przyjęty.

### Z całej Polski

— Łuck. (Dziewięć osób porażonych przez piorun). W czasie burzy która przeszła onegdaj nad województwem wołyńskim zdarzyły się liczne wypadki porażenia od piorunów. — Wskutek uderzenia piorunu we wsi Pulemiec, pow. lubomelskiego, zabici zostali dwaj chłopcy pasący bydło. W osadzie Rafałówka pow. sarneńskiego piorun uderzył w dom Fajnisza Portnoja, zabijając dwóch mężczyzn. Ponadto porażone zostały 4 osoby, które schroniły się w tym domu. Ogółem wskutek uderzenia piorunów zginęło w tym dniu 9 osób, zaś 6 doznało cięższych i lżejszych porażen.

— Krzemieniec. (Plaga dzików). W lasach należących do Liceum Krzemienieckiego rozmnożyły się dziki, które wyrządzają ogromne szkody, wykopując kartofle i niszcząc zboże. W ub. niedzielę urządzone zostało polowanie, na którym zabito kilka dzików.

— Cieszyn. (Zabił brata). Onegdaj w czasie gwałtownej bójki między 14 letnim Janem Mirekwiczem, a 16-letnim bratem jego Ignacym, Jan rzucił nóż w stronę brata, trafiając go w serce. Ignacy zmarł na miejscu. Nieletniego mordercę oddano do dyspozycji władz sądowych.

— Ropczyce. Piorun zabił ojca i syna. W czasie burzy, która przeszła nad powiatem ropczyckim, piorun kulisty uderzył w dom Władysława Zdziebki w Dębicy, zabijając na miejscu właściciela i jego 14-letniego syna Stanisława.

— Katorvice. — (Współpracownik *Expressu Ilustrowanego* aresztowany) Aresztowano na polecenie władz prokuratorskich współpracownika działu sportowego łódzkiego „Expressu Ilustrowanego” — Edwina Wienera. Pozostaje on pod zarzutem szantażu na Bielsko - Bialskim Towarzystwie Sportowym. Wraz z Wienerem został aresztowany sekretarz płatny śl. OZPN. Wilhelm Wylezol. Obaj usiłowali wymusić od wspomnianego towarzystwa w Bielsku 400 złotych.

— Kraków. — (Rzeki wezbrały znosząc zbory). — Skutkiem ulewnych deszczów, jakie od 2 dni padają z małymi przerwami w województwie krakowskim, podniósł się dość znacznie stan wody na rzekach, jak — Dunajec Biały i Czarny, Soła Skawa i w całym szeregu górskich potoków. — Przybór wody na Wiśle nie znaczny. Narazie nigdzie nie zachodzi niebezpieczeństwo powodzi, która mogłaby zagrażać dopiero w razie dalszego dłuższego trwania deszczów.

— Lwów. (Tajemnicza zbrodnia). Onegdaj w nocy nieznanymi sprawcami zatarasowali drogę wiodącą do kopalni ropy Polmin w Turzemu Polu pow. Brzozów. Sprawcy ułożyli na drodze kilka ściętych pni drzew. W tym czasie powracał samochodem kierownik kopalni Stanisław Bielewicz w towarzystwie pomocnika i szofera. Wszyscy wysiedli z samochodu celem usunięcia przeszkody. W tym momencie padły

## Uroczystości N. P. Marji Śnieżnej

Tradycja czci N. P. Marji Śnieżnej, której pamiątkę obchodzi Kościół dnia 5 sierpnia — sięga połowy IV wieku, to jest okresu, kiedy na Stolicy Apostolskiej zasiadał papież Syberjusz. Mieszkał wtedy w Rzymie mąż znanego rodu, imieniem Jan, bardzo majątny i pobożny. — Będąc bezdzietnym, postanowił razem z żoną, również religijną niewiastą — uczynić N. P. Marję spadkobierczynią olbrzymiego majątku. — Aby swój zamiar z jaknajwiększą chwałą dla Bogarodzicy doprowadzić do skutku, pobożni małżonkowie w częstych modlitwach szukali natchnienia.

Upragniona chwila przyszła nareszcie, gdyż w nocy na dzień 5 sierpnia ukazała im się w śnie N. Panna Marja, polecając, aby majątek zużyli na budowę kościoła ku Jej czci na rzymskim wzgórzu Eskwilin, na miejscu, które rano pokryte zostanie świeżym śniegiem. Małżonkowie, którzy mieli jednaki sen, udali się rano do papieża Liberjusza ze zdziwieniem dowie-

dzieli się, że i Ojciec św. miał zupełnie podobny sen tej samej nocy.

Na wiadomość o tem w jednej chwili zebrało się duchowieństwo, tłumy ludu i wszyscy z papieżem na czele udali się na wspomniane wzgórze. Chociaż to był sierpień, najgorętszy miesiąc w tym kraju, wzgórze pokryte było całe świeżo spadłym śniegiem, który po chwili stopniał, ośnieżone zostały tylko główne linie i zarysy rozmiarów, w jakich owa świątynia miała zostać wybudowaną. Widząc ten cud papież z ludem zebrany podniósł hymn na chwałę Boga i Najśw. Matki.

Po tym cudownym wypadku, który potwierdzili i późniejsi papieże Mikołaj IV, Grzegorz IX, i Pius II — stanęła w ciągu kilkunastu lat na właściwym miejscu wspaniała świątynia pod wezwaniem N. P. Marji Śnieżnej. Bazylika ta zasłynęła wkrótce cudami w ciągu wieków otrzymała liczne pomniki i dzieła sztuki i ściera dziś z całego świata czcicieli N. Panny Marji Śnieżnej.

## Na wieczną chwałę oręza polskiego

W ROCZNICĘ WYMARSZU LEGJONÓW POLSKICH.

Już dwadzieścia dwa lata minęły. Siwizna posrebrzyła skronie tych, którzy w sierpniu 1914 roku z młodzieńczym zapałem, pełni życia i sił wyruszyli w bój o niepodległość Polski.

Coraz więcej oddala się od nas ta chwila, oddala się nie tylko ilością biegnących lat, ale również i olbrzymim zmianami, które dokonały się i dokonywują się ciągle w życiu państwowym Polski, a które swój początek wzięły w ów poranek 6-go sierpnia, kiedy z Krakowa, pod wodzą Józefa Piłsudskiego wyruszyła w bój o niepodległość pierwsza strzelecka Kompania Kadrowa.

W sierpniu 1914 r. byliśmy narodem podbitym, rozdartym na trzy części, zmuszonym do walki bratobójczej w trzech zaborczych armjach. Dziś jesteśmy narodem, który zatracił już dawno pamięć niewoli, który posiada odbudowane i zorganizowane państwo o mocarstwowym znaczeniu i wielkości.

Marzenia garstki, wyruszającej 6 sierpnia 1914 r. pod wodzą niezjącego już Komendanta, późniejszego Wodza Narodu do walki o wolną Ojczyznę — ziściły się. Sztandar Niepodległej Polski, który powiewając nad pierwszymi żołnierzami wstępującą z grobu Rzeczypospolitej, razem z nimi przekroczył słupy graniczne — powiewa dziś od lat na murach Warszawy, Wilna, starego Krakowa, drogiego sercem polskim Poznania, trzyma straż nad Polskim Morzem i na masztach polskich okrętów roznosi sławę polskiego imienia po dalekich krajach i oceanach.

Składając hołd żołnierzom Polski walczącej z r. 1914, chyłąc czoła przed pamięcią zmarłego Twórcy Legionów i tych, którzy polegli na pobojuwiskach, zasyłając serdeczne pozdrowienia żyjącym Legionistom — dajemy tylko wyraz głębokiej potrzebie serca polskiego.

## Przekroczenie ogrodzenia grozi śmiercią

ZNAKI OSTRZEGAWCZE PRZY OBIEKTACH WOJSKOWYCH. —

Od 1 września br. wszystkie budynki wojskowe będą ogrodzone barjerami stalowymi względnie ruchomymi, pomalowanymi na kolor biało-czerwony.

Dostęp do budynków wojskowych zamkniętych w powyższy sposób, będzie wzbudzone i barjery oznaczone będą tablicami ostrzegawczymi trzech typów.

1) dla obiektów stale chronionych

z napisem „Objekt wojskowy — zakaz przejścia”.

2) dla obiektów chronionych w pewnych godzinach z napisem „Objekt wojskowy — zakaz przejścia w godz. od..... do.....”.

3) dla obiektów szczególnej ważności z napisem „Przekroczenie ogrodzenia grozi śmiercią”.

Wszystkie napisy będą w kolorze białym.

## W szponach szatana

Rodzina Loellet w Rennes padła ofiarą niewiarogodnej wprost łatwości. Przed kilku laty pani Loellet, mając poważne kłopoty rodzinne udała się po radę do „słynnego medjum przepowiadającego nieomylnie przyszłość” niejakiej wdowy Aubry, która przyrzekła swej klientce uwolnić ją przy pomocy „dobrych duchów” od wszelkich trudności.

Zaproszona kilkakrotnie do domu państwa Loellelt, wróżka umiała pozyskać również względy pana domu, który udawał się do niej również po radę w różnych okolicznościach. Ze rady te nie były bezinteresowne, świadczy skarga złożona przez małżonków Loellelt o wyłudzenie od nich przez sprytną wróżbiarkę około 150.000 franków. Co ciekawsze, że wróżbiarka potrafiła nastraszyć swe klienty, że są we władzy diabła, z której tylko

ona jedna uwolnić ich może. Zabobonna rodzina uwierzyła w brednie chytrej wróżki i rujnowała się materialnie, aby tylko zaspokoić jej pretensje.

## Powróżyć, powróżyć! —

Cyganki wyróżyły 120 zł.

„Od wioski do wioski, chodzą piękne cyganecki. Chodzą, chodzą i tak wróżą, bo im trza pieniędzy dużo”.

Piosenkę tę przypomniał sobie p. Jan Okrzewski, zamieszkały w „Okopach Atry” pod Dębową Górą, gdy zobaczył dwie, nie tyle piękne, jak brudne cyganki.

Powróżyć panoczku — powróżyć, powiem prawdę, — całą prawdę — śpiewnym głosem zaofiarowały cyganki swoje usługi.

Pan Okrzewski dał się skusić nęcącym obietnicom i z zaciekawieniem słuchał ciekawych wróżb obu czarnowłosych cygarek.

Kiedy zakończył się improwizowany seans i obie wróżbiarki odeszły, p.

### STRZELAJĄCE OŁÓWKI.

W Bratysławie wydarzył się w tych dniach niecodzienny wypadek. Simon Kutlik, zatrudniony jako kelner w jednej z większych restauracji posługiwał się przy wypisywaniu rachunku ołówkiem, w którym wmontowany był mechanizm brauningowy. Przez nieostrożność Kutlik nacisnął na sprężynę uwalniającą mechanizm rewolwerowy. Ołówek wypalił raniąc kelnera niebezpiecznie w skroń. Badany przez policję w sprawie pochodzenia ołówka Kutlik oświadczył, że nabył go od pewnego agenta.

Oryginalną broń skonfiskowano.

## Sprawy emerytalne

Okręgowy Związek Emerytów Państwowych na województwo Poznańskie i Pomorskie z siedzibą w Poznaniu ul. Matejki 61, celem skuteczniejszej obrony szerokich sfer emeryckich pokrzywdzonych przez ostatnie dekryty, obcinające im 25 procent lat służby w czasach zaborczych, przystąpił do wydania własnego organu pt. — „Emeryt”, którego pierwszy numer mamy przed sobą.

Tak słowo wstępne, od wydawnictwa jakoteż dalsze artykuły: „Na marginesie ostatniej konferencji Komisji emerytalnej”, Ważność dekretów listopadowego i grudniowego w świetle orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Wynik ankiety przeprowadzonej przez Okręgowy Związek Em. Państwowych w Poznaniu na temat projektu nowej ustawy emerytalnej, i inne odznaczające się poważnym i logicznym traktowaniem sprawy oparte na dokładnych danych cyfrowych a męskie i energiczne wystąpienia świadczą, że kierownictwo Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu, oraz redakcja „Emeryta” spoczywa w ręku osób, które mają jasno wytknięty cel i do celu tego konsekwentnie zdążają.

Zyczymy im szczerze pełnego zwycięstwa. Chcąc się przyczynić do powodzenia podjętej akcji, otwieramy w naszym piśmie stałą rubrykę „Sprawy emerytalne” i prosimy szerokie rzesze naszych czytelników — emerytów, aby nam nadsyłali swoje uwagi i artykuły a postaramy się zainteresować szerszy ogół.



odcięty jest niejako od świata GŁOS WĄBRZESKI jest gazetą dla wszystkich stanów i warstw Zamawiać już można u listonoszy i na pocztę.

# Jak żył człowiek anormalny: Cziczeryn

Wspomnienie angielskiej rzeźbiarki sprzed 16 lat

Jak doniosły depesze, zmarł b. długoletni kierownik polityki sowieckiej, Cziczeryn. Obecnie z ramiętników Angielki p. Sheridan, wyjmujemy ustęp, dotyczący zblszewiczalego arystokraty.

## LONDYN

Zupełnie oryginalna, zgoła ekscentryczna to dama p. Clare Sheridan. Arystokratka angielska, która, podupadłszy finansowo, nie przyjmuje od nikogo pomocy, choćby to był rozwiedziony mąż, i postanawia zarabiać na życie rzeźbiarstwem, co się też jej udaje. Jak się zdaje, ma talent. W roku 1920 dokonuje rzeczy, która w ówczesnym towarzystwie angielskim wywołała jeden długotrwały okrzyk zgrozy: „shocking!”. Cóż bowiem nie robi pani Clare Sheridan, matka dwojga rozkosznych bobasków! Dostaje się w zdecydowanie złe towarzystwo wszelkiego rodzaju strasznych ludzi, wśród których byli także rewolucjoniści rosyjscy. Do tych osób należy też i p. Kamieniew, szef misji handlowej, wysłany do Anglii. Niby handlował drzewem, a w rzeczywistości miał zamiar zakupić en gros większy ładunek towarzyszy angielskich. Udaremnił tę transakcję Lloyd George, wysyłając Kamieniewa, skąd przybył. Kamieniew odjechał w towarzystwie — o, podwójny shocking — pani Sheridan. W czasie, kiedy zuchwali podróżnicy, nie bojący się ekspedycji do Papuasów, niezbyt chętnie myśleli o podróży do Rosji, jedzie do bolszewików kobieta z towarzystwa.

Ostatecznie nic się jej nie stało! Prócz tego, że musiała zaraz po przybyciu do Moskwy bardzo długo czekać na peronie. Kamieniewa bowiem oczekiwała na dworcu jego żona. Dowiedziawszy się, że przywiózł z sobą kobietę, popadła w wściekłość. Wobec p. Sheridan potoczyła się wcale zasadnicza dyskusja we wcale gwałtownym tempie, z której Angielka tylko tyle mogła wynioskować, że p. Kamieniewa nie jest bynajmniej rozentuzjasmowana tą przyjaciółką swego męża i że wcale nie ma zamiaru zrezygnować z „monogamicznych przesądów zgniełej burżuazji”. Ostatecznie jakoś Kamieniew zdołał swą zazdrosną małżonkę przekonać o swej wierności i pani Sheridan została ulokowana u Kamieniewów na Kremlu.

Pierwszą i jedyną jej myślą, to było rzeźbić, rzeźbić. Udało jej się to w całej pełni. Dzięki poparciu Kamieniewa dopuszczono ją do Lenina i Trockiego, wykonała popiersie Litwinowa i Zinowjewa i straszego Dzierżyńskiego, oraz wielu innych grubych ryb. M. in. Cziczeryna. Ale z nim było najtrudniej. Oto, co pisze w swych wspomnieniach p. Sheridan: „Ja, moje dzieci i potęgi tego świata”:

## Cziczeryn, jako model

„Trocki oświadczył, że muszę też rzeźbić Cziczeryna. Będzie jego dyplomatycznym obowiązkiem pozować mi. Trzeba przyznać, że nie byłam bardzo zachwycona myślą pracowania w komisariacie spr. zagranicznych (hotel „Metropol”), gdyż tam panował taki „zapach”, że biegałam po schodach tego budynku z dosłownie zapartym oddechem, biorąc po kilka stopni naraz. Ale wszystko już było ułożone, musiałam się poddać.

Litwinow przybył do mnie w aucie i pomógł mi znieść z Kremla moje narzędzia. Musiała to być zabawna procesja dla tych, którzy nas oglądali. Odlewacz gipsu niósł bryłę gliny, Litwinow w eleganckim płaszczu stół rzeźbiarski, a ja z nim z wiadrem wody.

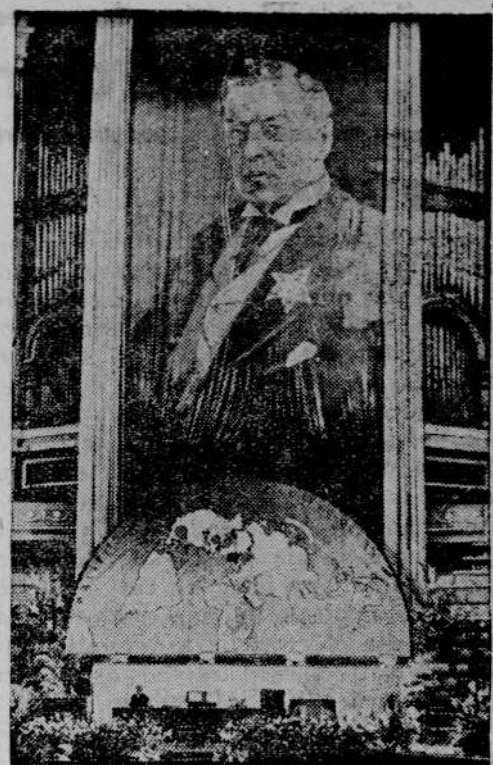
Gdyśmy zajechali przed komisariat spraw zagranicznych, wyszedł właśnie jakiś chiński generał w galowym uniformie ze swym sztabem. Litwinow, którego w Chinach uważano za najwyższego dygnitarza sowieckiego, był do pewnego stopnia zakłopotany tem, że go zaskoczono w roli pomocnika rzeźbiarskiego. Chińczyk jednak uznał to za bardzo zabawne i śmiał się. Potem Litwinow udał się, żeby zameldować mnie u Cziczeryna, a ja pozostałam w sekretarjacie. Podczas gdy czekałam, jakiś mały pochylony człowieczek, w brunatnym surducie i zupełnie nienadających się do tego spodniach, przemycił się przez biuro tam i spowrotem. Wreszcie Litwinow skinął na mnie. Otworzył się drzwi, wyszedł na moje spotkanie mały człowieczek w brunatnym surducie.

## To był Cziczeryn

— Dzisiaj niemożliwe, absolutnie niemożliwe — oświadczył on i nie puścił mnie nawet przez próg.

Litwinow zaprotestował, coś mu żywo po rosyjsku tłumaczył, ale Cziczeryn obrócił się doń plecami, zatrzasnął mu drzwi przed nosem i zaryglował. Udałam się z Litwinowem do jego biura przez inny korytarz, tam usiedliśmy i patrzyliśmy się na siebie. Litwinow był oburzony, nie wiedział, jak się ma usprawiedliwić. Ja się pogodziłam już z tym faktem, żalowałam tylko, że musieliśmy dźwigać wszystkie narzędzia. Miałam sposobność popatrzeć na Cziczeryna, a to już było coś warte. Z tego, co sama przeżyłam przed chwilą i co mi Litwinow opowiadał, Cziczeryn był człowiekiem anormalnym, który całymi dniami mieszkał w komisariacie spraw zagranicznych, zawsze za zapuszczonymi roletami, nigdy prawie nie wychodził. Oczywiście spał też w budynku, gdyż nie miał czasu na udawanie się do sypialni gdzieś indziej. Pracował nocą, spał trochę w dzień. Każdy drobiazg załatwiał sam własnoręcznie tak, że pracował za siebie i za swoich sekretarzy. Nie miał poczucia czasu. Potrafił on wyciągać z łóżka o 3-ciej lub 4-tej rano tego lub innego „towarzysza” spowodu jakiegoś drobiazgu. Gdy Litwinow mu radził, żeby przyjął kogoś do swego biura, kóryby utrzymywał mu przynajmniej papiery w porządku, ten oświadczył: „Musi to być człowiek, któryby miał wszystkie noce do dyspozycji dla mnie”.

Myśl, że człowiek potrzebuje do ży-



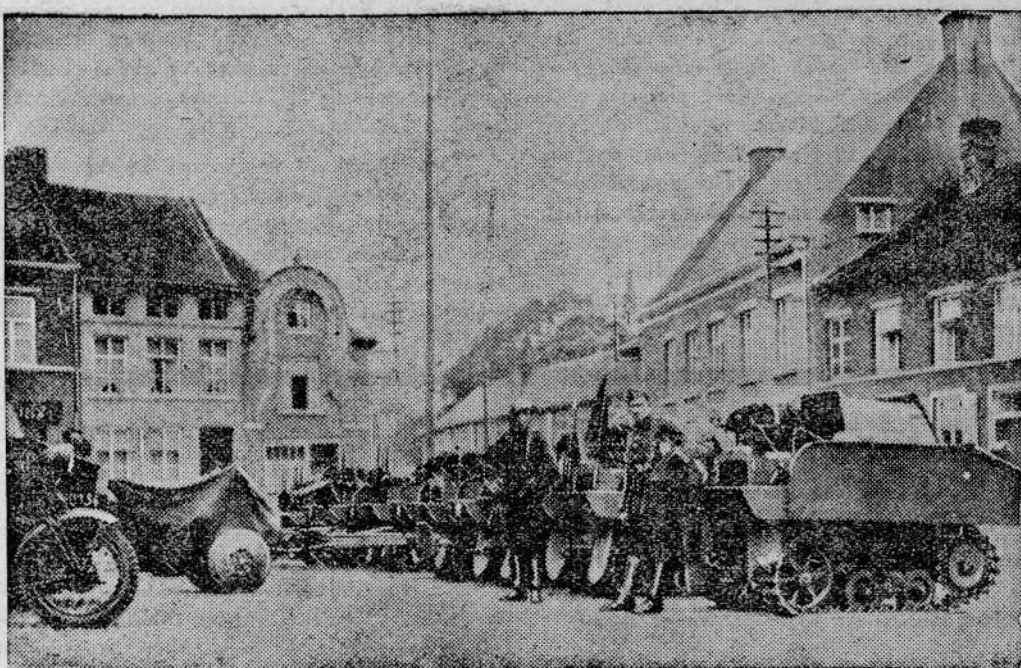
## Twórca nowoczesnego imperjalizmu

Józef Chamberlain, ojciec Austena i Neville'a Chamberlainów, uchodzi za największego męża stanu Anglii. On bowiem jest duchowym twórcą Imperjum W. Brytanji. Obecnie Anglia obchodzić będzie 100-lecie jego urodzin. Na zdjęciu ołbrzymi portret Chamberlaina w Albert-Hall, gdzie odbędą się uroczystości na jego cześć. (M. Pressephoto)

cia także i snu, nie przychodziła mu do głowy. Opowiadano mi, że jest to człowiek o bardzo miłym charakterze. Wszyscy urzędnicy ministerstwa bardzo go lubili, chociaż ich zamęczał na śmierć. Ja miałam sposobność niestety ujrzeć tylko podrażnionego trzepoczącego się ptaka. Później powiedziałam mi, że złapałam zły dzień, gdyż Cziczeryn był właśnie przedtem u dentysty. Ktoś, kto spoglądał z okna urzędu, opisywał mi ten fenomen: Cziczeryna na ulicy. Najpierw stał on długą chwilę, wahając się na progu bramy, jak ktoś, który w zimny dzień stoi nad brzegiem rzeki, zanim się zdecyduje skoczyć do wody. Gdy wreszcie przemógł się i ruszył poprzez ulicę, zatrzymał się nagle na środku jezdni i uciekł spowrotem. Czy przeraził się ruchu ulicznego, czy dentysty, czy tak podziało na niego świeże powietrze?

Następnego dnia posłał mi zaproszenie na 4-tą godzinę rano, żebym przyszła pracować, bo to jest najspokojniejszy u niego czas. Odpowiedziałam mu, że „niestety u mnie nie...”.

W ten sposób nie doszło do wyrzeźbienia popiersia Cziczeryna. Pani Sheridan wyjechała, nie uwieczniwszy najciekawszego z komisarzy.



## Manewry armji belgijskiej

które obecnie odbywają się w okolicach Limburga. Na zdjęciu: Oddział aut pancernych na rynku miasta Limburg.

## Poco dr Schacht jeździł na Bałkany

Jeden z towarzyszących dr. Schachtowi w podróży do państw bałkańskich, mianowicie radca Reinhard, umieścił niedawno w wydawnictwie — „Deutsche Volkswirt” artykuł w którym podaje wprost rewelacyjne wiadomości.

Nie mniej, nie więcej wynika z tego artykułu, że dr. Schacht udał się tam w roli emisariusza przemysłu wojennego Niemiec. Powiada bowiem p. Reinhard w swoim artykule: „Leży w interesie państw południowo-wschodniej Europy poświęcić więcej uwagi skarbowi naturalnym ziemi jak do tej pory. Wydobywane surowce, winny częściowo być użyte dla celów handlowych, częściowo zaś dla celów krajowej produkcji, w pierwszej linii dla potrzeb obrony państwa. Niemcy są gotowe pomóc tym państwom w kierunku dostarczenia na kredyt potrzebnych inwestycji, umożliwiających produkcję, a jako zapłatę przyjąć rudy względnie metale.

I to jest istotny sens podróży dra Schachta. Niemcy dostarczą Bałkanom kredytu w formie maszyn oraz inwe-

stycyj, a odbiorą go metalami i surowcami, potrzebnymi dla celów wojennych, otrzymując wzajemnie monopol eksploatacji rud oraz metali. Wprawdzie p. Reinhard nie mówi, o jakie metale chodzi, lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że o miedź i glin w pierwszej linii, a następnie antymon, magnezyt, bizmut oraz wiele innych. Do tej pory koncesję na eksploatację rud posiadała w Jugosławiji Francja, która nie eksploatowała ich należycie ponieważ w Kongo Francuskim rozporządza ona większymi zasobami i tańszą eksploatacją. Podobnie w Bułgarii — to samo francuskie towarzystwo „Societe des mines” rozporządza koncesją, lecz eksploatacja do tej pory była minimalna. Zaniechaną również wszelkich prób wiercenia wskutek dużych kosztów.

Tę sytuację wyzyskują obecnie Niemcy. W najbliższym czasie nadejdą już potrzebne maszyny do Jugosławiji oraz Bułgarii wraz z fachowcami niemieckimi i rozpoczną się prace na dużą skalę.

W ten sposób Niemcy nie posiada-

## UWAGA BRAC'TWA KURKOWE.

### Pociąg popularny.

1) Wedle okólnika nr. 63 należy w Orbisze Poznań wykupić bilet kolejowy na pociąg popularny, który upoważnia do niżki kolejowej 50 proc. od miejsca wyjazdu do stacji — odejścia pociągu popularnego. Pociąg popularny wyjeżdża z Poznania dnia 14 sierpnia 23,20. z Gniezna 15 sierpnia o 24,16 z Iowroclawia o 1,11 z Bydgoszczy o 1,58, Laskowic 2,50 a wyjeżdża z Gdyni 18 sierpnia godz. 24.

Cena pociągu popularnego wynosi z Poznania do Gdyni i zpowrotem 10 zł. włącznie opłaty za przetoczenie pociągu przed Obóz Emigracyjny.

2) Pociągi według rozkładu jazdy. Pociąg indywidualny wymaga dowodu osobistego i kolejowej karty uczestnictwa, uprawniającej do niżki kolejowej 50 proc. do Gdyni i zpowrotem. które wysłał Zjednoczenie — Poznań, Al. Marcini-

jąc w dostatecznej ilości miedzi, oraz innych rud potrzebnych im do zbrojenia odcięte od kolonij, lokują się na Bałkanach, gwarantując sobie dostawę potrzebnych surowców.

Jest więc jasnym, po co dr. Schacht jeździł na Bałkany.

kowskiego 26, za opłatą 50 groszy od karty. — Ilość kart ograniczona, zatem zapotrzebowanie zgłosić natychmiast, równocześnie przekazując gotówkę na PKO. nr. 214,055 Najodpowiedniejszy pociąg odjeżdża z Poznania o 1,19.

## POGRZEBY W 24 GODZINY

BUKARESZT. — Spowodu nadzwyczajnych upałów, jakie panują od kilku dni w Bukareszcie, władze sanitarne wydały rozkaz, zabraniający przetrzymywanie zwłok zmarłych bez balsamowania. Zwłoki niezabalsamowane muszą być chowane w przeciągu 24 godzin.

## WIELKA BITWA POD GONDAREM.

PORT-SAID. Reuter donosi, że w pobliżu Gondaru odbyła się wielka bitwa między Abisyńczykami a włoskami włoskimi. Abisyńczykami dowodził jeden z synów rasa Kassy — Waud Bawassan.

Oddziałem abisyńskim, który został odparty od Addis Abeby dowodził był delegat abisyński do Ligi Narodów Takle Havariate.



